

Ks. Kamil Szpilka - Kraków

Premisla Christiana
(2012/2013) t. 15, s. 317-321

KIM JEST BÓG KARTEZJUSZA? **Próba analizy III. i V. „Medytacji o pierwszej filozofii”**

Z perspektywy nawet powierzchownej analizy czy to pojedynczych poglądów, czy też okazałych systemów myśli filozoficznej, dochodzimy do przekonania, iż całkowicie naturalnym jest odniesienie się myśliciela do fundamentalnych prawd, bez uwypuklenia których, hipotetyczny system byłby niepełnowartościowy lub nielogiczny. Dlatego też można wyróżnić trwale eksponowane poglądy, choćby np.: epistemologiczne, ontologiczne, dotyczące etyki, nauki, polityki czy estetyki. Niewątpliwie, w ogromnym konglomeracie podejmowanych treści filozoficznych wyróżnia się problem istnienia oraz natury najdoskonalszej istoty, Absolutu – Boga, do którego prędzej czy później musiał ustosunkować się każdy parający się refleksją nad poznaniem, człowiekiem czy światem.

Żyjący w I połowie XVII wieku we Francji René Descartes – Kartezjusz, określany mianem prekursora nowożytnej kultury umysłowej – racjonalizmu, w tworzeniu swojego nowatorskiego systemu również stanął przed koniecznością odniesienia się do Boga. Przedmiotem niniejszego opracowania jest próba odnalezienia i zrozumienia miejsca Boga w kartezjańskim świecie rzeczy rozciągłych i myślących, w świetle analizy tekstu III. i V. „Medytacji o pierwszej filozofii” (1641), będącego jego dziełem programowym. Wybór źródeł do analizy w zasadzie był samorzutny, z racji akcentowania przez autora w samych tytułach medytacji podejmowanych przezeń treści. Piąta medytacja w rozszerzonej formie przejmuje tytuł trzeciej – „O Bogu: że istnieje”. Problem tego szkicu ujęty w tytule w formie pytania: *Kim jest Bóg Kartezjusza?* dla zachowania przejrzystości i porządku merytorycznego będzie eksplikowany w dwóch odsłonach. Pierwsza będzie dotyczyć kwestii fundamentalnej - istnienia Boga, natomiast druga jako rozwinięcie owej węzłowej części, pozwoli zatrzymać się nad Jego przymiotami, co będzie optymalną odpowiedzią na postawione w tytule pytanie.

1. Czy jest Bóg? (istnienie)

Podstawowym celem Kartezjusza było osiągnięcie systemu prawdziwych twierdzeń filozoficznych na drodze czysto rozumowej. Pragnął on uniknąć pomieszania tego, co „jasne i wyraźne” z tym, co jedynie prawdo-

podobne – dążył do wiedzy niezawodnej. Jednocześnie chciał dotrzeć do „jasnych i wyraźnych” idei, które miałyby zastąpić wszelkie idee mętne. Prawdę ewidentną znalazł w twierdzeniu: „myślę, więc jestem”¹. Tym samym doszedł on do przekonania, iż skoro myśli, rozumie, chce, wyobraża sobie i czuje, to musi realnie istnieć, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby nawet wątpić. W tym miejscu jednak pojawia się u Kartezjusza pewna wątpliwość, jakoby albo otrzymał on naturę, która myli się nawet w sprawach oczywistych albo istnieje Bóg jako zwodziciel, celowo sprawiający, by w swoich rozważaniach podmiot myślący błądził². Dlatego też, celem usunięcia przyczyny owego wątplenia, autor Medytacji pragnie odpowiedzieć na pytanie: „czy istnieje Bóg i czy, jeśli istnieje, może być zwodzicielem?”³.

W konsekwentnych rozważaniach Kartezjusz badając swoje „myślenie”, jest pewien istnienia idei rozumianych jako „obrazy rzeczy”, uczucia i sądy. Idee, będąc niezależnymi od naszej natury, stają się dostępne człowiekowi dzięki naturalnemu światłu rozumu⁴. Wśród idei zawartych w umyśle, które rozróżnia na: wrodzone, nabyte oraz wytworzone⁵, jedne zawierają więcej „obiektywnej realności” od innych. Rzecz doskonalsza, co wydaje się logiczne, nie może powstać z mniej doskonałej, więc o ile pewne idee można uznać za własny twór człowieka, o tyle odmiennie rzecz się ma z ideą Boga. Przez Boga rozumie Kartezjusz substancję nieskończoną, niezależną, o najwyższym rozumie i mocy, która przerasta w sposób nieskończony jego samego jako byt myślący, jak i cały świat⁶. Szukając przyczyny idei Boga, Kartezjusz pokornie dochodzi do wniosku, iż rzeczywistość obiektywna idei tak dalece go przerasta, że jest rzeczą pewną istnienie innej rzeczy poza nim, będącej przyczyną owej idei⁷. W szukaniu owej pierwszej przyczyny nie można postępować w nieskończoność, aby uniknąć *regressus ad infinitum* – musimy dojść do Boga⁸.

Swoje deliberowania na temat istnienia Boga prekursor racjonalizmu ubogaca rozważaniami V medytacji. Wykorzystując analogię istnienia „góry bez doliny” oraz spekulując o istocie trójkąta, dochodzi do przekonania,

¹ Por. KARTEZJUSZ, *Rozprawa o metodzie*, przeł. T. ŻELEŃSKI-BOY, Kęty 2009, cz. IV, s. 32.

² Por. tenże, *Medytacje o pierwszej filozofii wraz z zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora*, przeł. M., K. AJDUKIEWICZOWIE, Warszawa 1958, t. 1; *Medytacja III*, s. 46. W dalszym toku cyt. z podaniem numerów adekwatnych medytacji i stron.

³ Tamże, III, s. 47.

⁴ Por. tamże, s. 50.

⁵ Por. tamże, s. 48.

⁶ Por. tamże, s. 59.

⁷ Por. tamże, s. 55n.

⁸ Por. tamże, s. 66.

że nie można oddzielić istnienia od istoty Boga⁹. Człowiek nie może „pomyśleć” sobie Boga inaczej czy może innego, jak tylko istniejącego. W innym przypadku każda istniejąca „rzecz rozciągła” byłaby doskonalsza od Niego, z racji jedynie swej realnej egzystencji. Temu przekonaniu podmiot myślący nadaje status równy z pewnością czy sprawdzalnością prawd matematycznych¹⁰.

W tym miejscu warto też, idąc za Kartezjuszem, zastanowić się nad tym, skąd podmiot myślący ma ową ideę Boga jako najdoskonalszego bytu? Otóż autor, co już zostało wspomniane wyżej, odrzuca kilka teorii, w myśl których, po pierwsze on sam miał być sprawcą tej idei w umyśle, dalej - że idea Boga miałyby być złożeniem pojedynczych, częściowych przyczyn ze świata¹¹, po trzecie, jakoby miała pochodzić od jego rodziców lub mieć charakter narzucających się idei zmysłowych. W jego mniemaniu owa kluczowa idea Boga jest mu wrodzona, podobnie jak idea jego samego. Bóg stwarzając go, zaszczepił w nim tę ideę na podobieństwo znaku pozostawionego przez artystę na swoim dziele¹².

2. Jaki jest Bóg? (przymioty)

Kartezjusz uprzednie dociekania o istnieniu Boga wzbogaca myślami dotyczącymi Jego istoty. Cechy, przymioty Istoty najdoskonalszej rysują się jeszcze większym blaskiem na tle kartezjańskiego dualizmu rzeczy myślącej i rozciągłej. Co więcej, ta część opracowania doprecyzuje nasze pojęcie Boga przedstawione wcześniej, uwydatniając kolejne cechy Jego „istoty”, przez co zbliżymy się do odpowiedzi na główny problem postawiony w pracy. Wspomniane **istnienie** Boga - podmiot myślący pojmuje jako najistotniejszy przymiot Jego natury z tej racji, iż dodatkowo je dookreśla jako **wieczne i aktualne**, a więc w stosunku do ograniczonej ludzkiej natury nieskończenie ją przerastającej. W dodatku jedynie tę cechę „nobiletuje” zrównaniem w swej doniosłej wadze z istnieniem niepodważalnych dla niego prawd matematycznych¹³.

Autor w III. medytacji określa w kilku słowach swoje rozumienie Boga jako pewną nieskończoną substancję, niezależną od nikogo, o najwyższym rozumie i mocy, będącą sprawcą całego świata: „[owa Istota]... stworzyła mnie samego i wszystko inne, co istnieje, o ile istnieje”¹⁴. Wspomniane wcześniej pojęcie substancji w odniesieniu do Boga, tłumacz w polskim

⁹ Por. tamże, V, s. 88n.

¹⁰ Por. tamże, s. 87.

¹¹ Por. tamże, III, s. 66.

¹² Por. tamże, s. 67.

¹³ Por. tamże, V, s. 87-91.

¹⁴ Tamże, III, s. 59.

przekładzie skrócił, podając w przypisie oryginalny tekst francuski: „jak gdyby szaty, w których zjawia się nam substancja cielesna”¹⁵. Trudno w tym miejscu dywagować, czy może Kartezjusz jeszcze szukał ścisłego określenia substancji, czy może raczej miało ono konotacje poetyckie. **Nieskończoność** w odniesieniu do Boskiej substancji należy zapewne rozumieć w sensie temporalnym, w nawiązaniu do wieczności, ale i w aspekcie doskonałości – jako istota dla poznającego ją człowieka nieogarniona, bez końca. Dalej, rzeczona **niezależność** naturalnie wpisuje się jako kolejna cecha, sugerująca samowystarczalność i autonomiczność Boga względem innych bytów. Nie bez znaczenia dla rodzącej się tradycji racjonalistycznej jest użycie przez Kartezjusza w stosunku do Boga terminu: „**o najwyższym rozumie**”, co nadaje Mu absolutne pierwszeństwo w świecie myśli. Odnośnie najwyższej mocy, należałoby ująć tę własność Boga jako **wszechmoc**, która z jednej strony początkowo zakłada nawet możliwość złudzenia podmiotu w jego spekulacjach¹⁶, ale przede wszystkim, z drugiej jest bliższa naszemu współczesnemu pojmowaniu - w sensie aktywnego działania Boga w świecie, jakoby mógł uczynić wszystko¹⁷. Przejawem owego wszechmocnego działania jest choćby wspomniany Boski akt stwórczy, który Kartezjusz odnosi zarówno do świata jak i do samego siebie. Czyni to mając na względzie, iż Bóg stworzył go na swój obraz i podobieństwo, w czym upatruje możliwości odkrywania nieograniczonego Boga ograniczonym umysłem całego stworzenia¹⁸.

Kontynuując, autor „Medytacji” staje onieśmielony doskonałością Boga, której przecież jako byt skończony nie jest w stanie ogarnąć, zrozumieć, ani nawet w najdoskonalszy sposób – przez poznanie intelektualne zupełnie zgłębić¹⁹. Mówiąc o Bogu **doskonałym**, podmiot myślący rozumie Go od strony pozytywnej jako nieskończonego tak dalece, iż do Jego doskonałości nic dodać nie można, tym samym, nie ma w Nim żadnej potencjalności²⁰ ani rzecz jasna braku²¹, ale sama czysta doskonałość, co jest pewnym echem tradycji scholastycznej, podobnie jak inne przymioty Bożej natury.

¹⁵ Tamże, z przypisu.

¹⁶ Por. tamże, s. 46-47.

¹⁷ Por. tamże, s. 46.

¹⁸ Por. tamże, s. 68.

¹⁹ Por. tamże, s. 61.

²⁰ Por. tamże, s. 62.

²¹ Por. tamże, s. 68.

3. Kim jest Bóg Kartezjusza?

Zamiarem bieżącego opracowania było podjęcie próby refleksji nad sposobem rozumienia Boga przez prekursora racjonalizmu – Kartezjusza, sformułowane w tytule: *Kim jest Bóg Kartezjusza?* Opierając się na analizie jego „Medytacji o pierwszej filozofii” zostało wykazane, iż idea Boga, którą podmiot myślący dostrzegał w swym umyśle jasno i wyraźnie jest fundamentem poznania pewnego, gdyż Bóg jako wieczny i wszechmocny, o najdoskonalszym rozumie, jest jego jedynym gwarantem. Przedstawiono sens kartezjańskiej spekulacji odnośnie realnego istnienia Boga oraz innych przymiotów Jego istoty.

Kartezjusz, kończąc swoje przemyślenia III. medytacji, okazywał chęć dalszej starannej ich analizy, jak również zamierzał wniknąć w inne prawdy, których załączki dopiero co się ujawniły. Jego szczególnym pragnieniem była chwila refleksji, wręcz zatrzymania się i oddania się kontemplacji najdoskonalszego Boga, rozważanie Jego przymiotów oraz na tyle, na ile pozwoli mu to znieść wzrok „przyćmionego umysłu”, oglądać i uwielbiać niezwykle piękno niezmiernego światła Boga²². To nie tylko zwykłe słowa człowieka, to nie tylko jeden z postulatów głoszonej nowej koncepcji, do spójnego istnienia której nieodzowne było wprowadzenie Boga jako brakującego ogniwa. Na początku roztrząsał on problem, czy Bóg jest zwodzicielem, wówczas nie byłby w stanie o niczym twierdzić w sposób pewny. Wydaje się, że oprócz pewności Kartezjusz zyskał jeszcze więcej, co wyraża słowami: „tak nas uczy wiara, że na samym oglądaniu boskiego majestatu polega największa szczęśliwość przyszłego życia, tak też doświadczamy, że to oglądanie, chociaż o wiele mniej doskonałe, może nam dać najwyższą rozkosz, do jakiej w tym życiu jesteśmy zdolni”²³.

²² Por. tamże, s. 69.

²³ Tamże.